

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 6. sesji 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. kwietnia 1875.

Treść: Urlopy udzielone posłom. — Pismo Prezydium c. k. Namiestnictwa z przedłożeniem rządowem zawierającym warunki, pod któremi rząd byłby skłonny objąć domy poprawy w zarząd państwa. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Kocyłowskiego w przedmiocie uregulowania opłat zwanych jura stolae, tudzież na interpelację p. Horszarda w przedmiocie wprowadzenia w wykonanie §. 21. ustawy o władzach nadzorczych dla szkół ludowych. Wniosek p. Horszarda w przedmiocie wezwania rządu, aby wprowadził w wykonanie tenże §. 21. ustawy o władzach nadzorczych. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji budżetowej przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1876. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji budżetowej Sprawozdania Wydziału krajowego o urządzeniu latrynowem w lwowskim szpitalu powszechnym. — Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Chełmeckiego o zmianę art. 14. ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji edukacyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Przemówienie wnioskodawcy tudzież p. Gniewosza i odesłanie wniosku do komisji edukacyjnej. — Wniosek nagłący p. Grocholskiego w przedmiocie wystania do Najjaśniejszego Pana podziękowania za zamierzony przyjazd do Galicji i prośby do Najjaśniejszej Pani o towarzyszenie Najj. Panu w tej podróży. Jednomyślne uznanie nagłości i również jednomyślne przyjęcie tego wniosku bez rozpraw. — Pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Przemówienie wnioskodawcy o odesłanie wniosku do komisji administracyjnej. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budowie domu na umieszczenie oddziału położnic. Przemówienie p. hr. Golejewskiego z wnioskiem odraczającym. Przemówienia pp. Serwatowskiego, Chrzanowskiego, Laskorza, Gniewosza, hr. Wodzickiego, hr. Golejewskiego, Antoniewicza, Horszarda i sprawozdawcy komisji budżetowej, tudzież przyjęcie wniosku odraczającego.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 40.

Posłów obecnych 87.

Przewodniczący Jego Ex. hr. Alfred Potocki,
Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Bade-
ni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu J. W. Oswald Bartmański,
c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. Ex. hr. Marszałek. Ponieważ liczba posłów regulaminem przepisana jest obecna, zagajam więc posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokółowi ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Następującym posłom udzieliłem urlopu: P. Męcińskiemu ośmirodniewemu, p. Szeptyckiemu czterodniowemu.

Wzywam komisję edukacyjną i górniczą, aby się ukonstytuowały i rezultat wyboru podały do mej wiadomości.

Nadeszło pismo od c. k. Namiectnictwa, p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Ekscellencyo!

Na mocy Najwyższego upoważnienia i w skutek reskryptu Jego Ekscellencyi pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 21. b. m. l. 1620/M. J. mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako wniosek rządowy punktacye zawierające warunki, pod któremiby Rząd skłonny był, z zastrzeżeniem konstytucyjnego traktowania tego przedmiotu w Radzie Państwa, objąć domy robocze (poprawy) w zarząd Państwa.

Jeżeli wysoki Sejm zgodzi się na te warunki przedłoży Rząd następnie Radzie Państwa odnośne wnioski.

Racz Wasza Ekscellencyo zamieścić to przedłożenie rządowe na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 28. kwietnia 1875.

W zastępstwie Jego Ekscellencyi p. Namiestnika

Bartmański mp.

J. E. hr. Marszałek. Postąpię z tem pissem podług regulaminu.

P. sekretarz odczyta spis nadeszłych petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycji

po dzień 27. kwietnia 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

64. Komitet wsparcia wygnanych Unitów Chełmskich przez posła Podlewskiego o udzielenie wsparcia w kwocie 2000 zlr.

65. Kuratora Fundacyi dla Inwalidów polskich po ś. p. Pelagii Rusanowskiej przez p. Tettmayera w przedmiocie lokacyi kapitału fundacyjnego.

66. Błotnicki Edward, urzędnik galicyjskiej kasy oszczędności przez p. Skrzyńskiego o wsparcie na kształcenie syna swego w krakowskiej szkole sztuk pięknych.

67. Rożański, prymaryusz szpitala powszechnego we Lwowie przez posła Kamińskiego w sprawie policyi zdrowia w gminach.

68. Hauptman Franciszka, wdowa po kontrolerze skarbowym przez posła ks. Pawlikowa o podwyższenie pensyi wdowiej.

69. Żydaczów gmina przez p. Kowalskiego o ustanowienie Sądu powiatowego w Żydaczowie.

70. Krzeczkowski Władysław kancelista przez Wydział krajowy o udzielenie dwuletniej zaliczki na płacę jego.

71. Krosno Wydział powiat. przez p. J. Jasińskiego przedkłada dodatkowo allegaty do petycji do l. 25 wniesionej w sprawie kosztów budowy mostu na drodze Krośnieńsko-Żmigrodzkiej.

72. Rzepiennik biskupi gmina przez posła Rydzowskiego o zezwolenie na pobór opłat od gorących napojów w obręb gminy wprowadzanych.

73. Lwowski Wydział powiatowy przez posła Hausnera o budowę drogi krajowej ze Zboisk do Kulikowa i udzielenie gminom Żydatczy i Podliński subwenyji na zrestaurowanie części drogi.

74. Towarzystwo kolei arcyksięcia Albrechta przez posła Skwarczyńskiego o uchwalenie ustawy o budowie i konserwacyi dróg dojazdowych do dworca kolei żelaznych.

75. Brzeżany gmina przez posła Czerkawskiego o ustanowienie w Brzeżanach Trybunału Iszej instancyi.

76. Towarzystwo lekarzy krakowskich przez

posła Czerkawskiego o uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego Wydziałem lekarskim.

77. Marszałkiewicz Maksymilian przez posła Madejskiego w sprawie wykupna prawa propinacyi.

78. Rawa Wydział pow. przez posła Czajkowskiego o subwencję 8000 zlr. na budowę drogi pow. Michałowska-Uhnów.

79. Przemysłowcy i rękodzielnicy z okolicy Ślemienia przez posła Siwca o pozostawienie c. k. sądu powiatowego w Ślemieniu.

80. Nauczyciele okręgu szkolnego Kołomyjskiego przez posła Kuczkowskiego o zmianę art. 12. Tytuł 2. ustawy szkolnej z r. 1872.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby petycja l. 71 w sprawie przyjęcia mostu na rzece Wisłoku na koszt kraju, odesłaną została do komisji budżetowej.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Jasińskiego, aby petycję l. 71 odesłać do komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Wnoszę, aby petycja Towarzystwa kolei Albrechta o uregulowaniu stosunków dróg dojazdowych do kolei została odesłana do komisji drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Wnoszę, aby petycja p. Marszałkowicza w kwestyi propinacyjnej była odesłana do komisji propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. ks. Kulczycki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kulczycki ma głos.

P. Kulczycki. Ja wnoszu, aby petycju hromady Żydaczowa widosłaty ne do komisji petycyjnoj ino do terytorjalnoj.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycję gminy Żydaczowa odesłać do komisji terytorjalnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Wnoszę, aby petycja gminy brzeżańskiej o ustanowienie trybunału I. instancyi była odesłana do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Czerkawski. Również wniósłem petycję Towarzystwa lekarskiego z Krakowa o ustanowienie Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Ponieważ podobna petycja weszła do komisji edukacyjnej, dla tego wnoszę, aby i ta petycja była odesłaną do komisji edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.)

Reszta petycyj będzie odesłaną do komisji petycyjnej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna wnosi, aby petycja do l. 116 gminy Nahujowice o pozostawienie jej przy sądzie powiatowym w Drohobyczu odesłaną była do komisji terytorjalnej. Tak samo uprasza, aby petycja do l. 125 Józefa Wernickiego, który całą ustawę drogową przedłożył, odesłaną była do komisji drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycję l. 116 odesłać do komisji terytorjalnej a petycję l. 125 odesłać do komisji drogowej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Mogę dzisiaj odpowiedzieć na dwie interpelacje wniesione na jednym z dawniejszych posiedzeń. Pierwsza interpelacja tyczy się „Jura stolae.“

Czestnyjmi interpelanty zapytują, szczo stoit na zawadi, szczo uregulowanie należyty „stuly“ ne nastupyło, a podruhe, jakich sredztw użyje Prawytelstwo, aby toje uregulowanie jak najskorsze w życie wejszło.

Jak to komisar prawytelstwenny w odwity na interpelacyu wnesenu na zasidaniu Wys. Sojma z perszoho Oktobria 1869 hoda obiciał, zistaly wnesky na uregulowanie należyty „stuly“ predložene Wysokomu Mynysterstwu szcze w lystopadi toho samoho hoda.

Wyjasnenja, kotore zazidalo Wys. Mynysterstwo raz, a potom druhy raz predložene zistaly ostatoczno w Marti mynuwszoho hoda, do teper odnakoż ne nadsizło żadne w tim wzhladi postanowlenye Wysok. Mynysterstwa i sprawa ta tam sia szcze traktuje.

W drugiej interpelacji zapytują szan. panowie, na czele których p. Hoszard, dlaczego §. 21 ustawy o władzach nadzorczych nauczycieli szkół ludowych dotąd nie został w życie wprowadzony.

Otóż w celu wykonania postanowień ustawy o nadzorach szkolnych i utworzenia 37 zamiast dotychczasowych 20 okręgów szkolnych poczyniła już krajowa Rada szkolna potrzebne kroki. Chodziło bowiem o oznaczenie liczby ustanowić się mających inspektorów okręgowych, ich urzędowego stanowiska i emolumentów. Otóż na wniosek Rady szkolnej krajowej z d. 31go grudnia 1874 r. zgodził się p. Minister na to, aby w każdym okręgu ustanowiono jednego inspektora, razem 37 inspektorów okręgowych. Co do wyznaczenia plac tych inspektorów, a względnie dopłat do ich płacy, postawiła Rada szkolna krajowa panu Ministrowi swe wnioski pod dniem 26 października 1874 roku. W tym wzglę dzie nie nadeszła jednak decyzja, która zależy zresztą od przyzwolenia przez Radę państwa kredytu na przedstawiający się większy wydatek.

P. Hoszard. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Odpowiedź p. Komisarza rzą-

dewego mnie nie zadowolila, a że na odpowiedź Komisarza rządowego nie można odpowiadać...

J. E. hr. Marszałek. (Przerywając). Na odpowiedź p. Komisarza rządowego nie można zabierać głosu.

P. Hoszard. Ja stawiam osobny wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Jeśli jest osobny wniosek, to proszę podać go na piśmie i trzeba go było zapowiedzieć.

P. Hoszard. Nie zapowiedziałem go jeszcze lecz w tej chwili go zapowiadam (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby przeprowadził w jak najkrótszym czasie wykonanie §. 21 ustawy z roku 1873 o nadzorach szkolnych.

Proszę, aby wys. Izba zecheiała mój wniosek odesłać do komisji edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Podał wniosek p. Hoszarda najprzód do poparcia.

P. hr. Golejewski. To nie jest wniosek naglący.

J. E. hr. Marszałek. P. Sekretarz raczy odczytać.

Sekr. p. Jasiński: (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby przeprowadził w jak najkrótszym czasie wykonanie §. 21 ustawy z r. 1873 o nadzorach szkolnych.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek ze chce wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Ponieważ wniosek jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim według regulaminu.

Teraz przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem dzisiejszego porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1876.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby to przedłożenie rządowe odesłane zostało do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to przedłożenie odesłać do komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Ob. Al.
XLIX

Przystępujemy teraz do drugiego punktu dzisiejszego porządku dziennego. Drugim punktem jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o urządzeniu latrynowem w lwowskim szpitalu powszechnym. Sprawozdawcą jest p. Serwatowski.

Sprawozdawca p. Serwatowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z *Alegatu XLIX*).

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Serwatowski. Wnoszę, aby to sprawozdanie Wydziału krajowego było odesłaniem do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. L. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Chelmeckiego o zmianę art. 14 ustawy krajowej z dnia 2go Maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

P. Chelmecki ma głos.

P. ks. Chelmecki. Artykuł 14 ustawy z d. 2. maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych brzmi: (czyta): „Kaźda szkoła ludowa, w której nauka religii wymaga przynajmniej 17 godzin tygodniowo, będzie miała osobnego katechetę. Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosownie do zajęć jego wynagrodzenie roczne.“

Według wyraźnego brzmienia pierwszego ustępu artykułu 14 powołanej ustawy ma być osobny katecheta przy kaźdej szkole, w której nauka religii przynajmniej 17 godzin na tydzień wymaga. I sprawiedliwie! Albowiem katecheta zatrudniony przy

szkole 8-klasowej, (bo tu o szkołach wydziałowych mowa), obciążony najmniej 16 godzinami nauki w tygodniu, obowiązany nadto wypracowywać exorty, do pojęć i potrzeb uczniów zastosowane, obowiązany uczęszczać na konferencye gremium nauczycielskiego, odprawiać mszę świętą dla uczniów i słuchać ich spowiedzi, kształcić się w naukach teologicznych i w zawodzie nauczycielskim, tudzież wpływać poza szkołą na umoralnienie uczniów — nie znajdzie z pewnością czasu do pełnienia innych obowiązków publicznych.

To też z przyjemnością przyznaję, że ten pierwszy ustęp powołanego artykułu nader chlubną podyktowany był myślą. Atoli drugi ustęp tego artykułu, zawierający się w słowach (czyta): „Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosownie do zajęć jego wynagrodzenie roczne“ zdolen jest zwichnąć dobry zamiar, objęty ustępem pierwszym. Albowiem według brzmienia drugiego ustępu musiałby katecheta zajmować inną publiczną posadę, i to posadę któraby mu stałe zapewniała utrzymanie, gdyż za nauczanie w szkole otrzymałby tylko jako wyrobnik wynagrodzenie roczne, a zatem wynagrodzenie i nie-stałe i niedostateczne, ani na czas choroby, ani na czas starości zapewnione. Mając zaś inną posadę, publiczną poza szkołą, nie byłby zuowu, jak się domaga ustęp pierwszy artykułu w mowie będącego osobnym katechetą i nie wiele dla szkoły przyniosłby korzyści. Owszem zdarzałby się musiały wypadki, że niepowetowane ztąd dla młodzieży powstawałyby szkody.

Z licznych przykładów przytoczę jeden, naj-powszechniej się powtarzający. Katecheta idąc na lekcję do szkoły zostaje nagle wezwany do umierającego chorego lub do chrztu słabego dziecięcia. Obowiązek ten jest dla niego jako duszstarownika pierwszym obowiązkiem. Biegnie więc za spełnieniem takowego, i nie ma tyle nawet czasu, aby dyrektora szkoły, który zresztą także swoje lekcye miewa w szkole, o opuszczeniu lekcyi mógł zawiadomić. Uczniowie zostają więc bez nauczyciela, bez nadzoru.

Pomijam, że ci uczniowie pozbawieni są nauki, po którą przyszli, pomijam, że w większym zakładzie powstaje zamieszanie i nieład, że w innych klasach utrudnioną lub nawet uniemożliwioną bywa nauka, pomijam, że uczniowie mogą nawzajem wyrządzić sobie szkodę na ciele, że lepiej wychowani nabierają narowów od uczniów surowszych, ale nie mogę pominąć milczeniem możebnego następstwa, które

równocześnie i ciało i umysł i duszę ucznia zabijają i w następnym jeszcze pokoleniu w sposób zastraszający się objawia. I takie bolesne wypadki wydarzają się niestety rzeczywistości.

Trudno mi także milczeniem pominąć tę ważną okoliczność, że katecheta sprawuje obowiązki wikarego, uważa czynność nauczycielską za podrzędną i przejściową, a będąc często dla dobra kościoła przenoszonym z jednego miejsca na drugie, ani kształcić się może w zawodzie nauczycielskim, ani potrzeb swoich uczniów rozpoznać. Jakże zaś ztąd dla szkoły wypływają niekorzyści, wie każdy cołowiek ze szkolnictwem obeznany.

To jest rzekłbym formalna strona kwestyi. Jej materialną stroną jest sam przedmiot nauki religii, przedmiot wzniosły, święty, niezbędnie potrzebny sam w sobie, potrzebny jako wyborny środek do kształcenia umysłu i serca młodzieży. Zepchnięcie tego przedmiotu na podrzędne miejsce w szkole uwłaczałoby świętości jego i oddziaływałoby w sposób upośledzający na osobę katechety i na duchowieństwo w ogóle. Jakże znowu byłoby następstwo takiego stanu rzeczy wobec młodzieży i wobec społeczeństwa katolickiego, łatwo przewidzieć.

Ale mógłby kto zarzucić, że uregulowanie tego stosunku nie jest zbyt nagłącem. Według mego zdania jest ta sprawa nagłąca i dlatego poruszyłem ją właśnie.

Albowiem — jak domaga się powołana ustawa z r. 1873 — powstają już w kraju naszym 8-klasowe szkoły wydziałowe, których ilość stosownie do brzmienia tej samej ustawy, ma być u nas dość znaczna. Obecnie szkół tych zaledwie 10 naliczyć można, a już użalają się powszechnie na niedogodności z artykułu 14. wypływające. Użalania te zasługują na baczność uwagę, ponieważ z nader kompetentnej pochodzą strony.

A cóż dopiero stać się może, jakie zamieszanie powstać może, gdy szkół takich na raz otworzą więcej, gdy szkoły takie powstaną w tych miejscach, gdzie liczba duchownych zaledwie do obsługi parafialnych wystarcza? Można przewidzieć, że niejedna szkoła 8 klasowa nie miałaby wcale katechety. Tak więc i tu byłby taki katecheta, i to z mocy artykułu 14., turbator ordinis, byłby w tej wielkiej, nader mądrze zbudowanej 8 kołowej maszynie szkolnej jedyną fałszywą sprężyną, jej ruch i skuteczność hamującą!

A zatem stósownie do zasady: „*principiis obsta*“ należy zawczasu temu złemu zapobiedz i postanowić, że ów katecheta, o którym pierwszy ustęp artykułu 14. orzeka, zostaje zrównanym we wszystkich prawach ze starszymi nauczycielami szkoły i staje się — co właśnie mój wniosek ma na celu — uczestnikiem stałej nauczycielskiej płacy z dobrodziejstwem kwinkwieniów i emerytury. Wtedy stanie się, że młodzi duchowni, którzy uczują w sobie zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego, zawczasu w tym kierunku kształcić się będą a nowo otwierające się szkoły znajdą ich przygotowanych i dla swoich wyłącznie celów poświęconych. Tacy katecheci, mają wyższe wykształcenie ogólne od świeckich nauczycieli szkół wydziałowych, staną się ozdobą szkół takich, duchem ożywym i podsycającym gorliwość świeckich kolegów swoich. Czy nie zyska na tem dobro szkoły? Ale zyska obok tego i dobro kościoła, którego żadną miarą z oka spuszczać nie należy.

Prześladowanie kościoła katolickiego, dziś wszędzie na porządku dziennym będące, indyferentyzm religijny, rozlewający się po Austrii szerokiemi strugami — są to objawy zasmucające i zastraszające, wobec których należy jak największą rozwinąć czujność, ażeby robak niewiary podgryzający naokoło korzeń katolicyzmu, nieprzeniosł się do nas. Temu groźnemu nieprzyjacielowi zapobiedz przez ugruntowanie młodzieży szkolnej w zasadach świętej wiary, jest obowiązkiem reprezentacji kraju, wyszłej z łona katolickiej ludności. Tuszę sobie więc, że Wysoka Izba uzna ważność mego wniosku i takowy do komisji edukacyjnej przesłać postanowi o co upraszam.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek ks. Chełmeckiego w przedmiocie zmiany artykułu 14, ustawy krajowej z 2 Maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych odesłać do komisji edukacyjnej; kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Przejęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera w sprawie zaprowadzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim.

P. Hausner ma głos.

P. Hausner: Wniosek zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej niestety jest jednym z zbyt licznych wniosków, których

Ob. Al.
Li.

użyteczność i konieczność jest powszechnie uznana, a które jednak od kilku lat bywają stawiane, aby utonąć w komisjach i nie przyjść pod obradę.

Takie wnioski należą zwyczajnie do dwóch kategorii. Jedne ze względów politycznych lub społecznych budzą pewne obawy, często sobie wręcz przeciwnie, które jednak wzajemnie nie znoszą się, lecz sprzysięgają się do niemożliwienia wniosku. Do tej kategorii należą: zmiana ordynacji wyborczej, wykupno propinacji i zmiana ustawy gminnej druga kategoria rozbija się o szkopuł oszczędności: jak to ukończenie sieci dróg krajowych, uzupełnienie naszych zakładów leczniczych i w ogóle wszystkie wnioski domagające się nakładu z funduszu krajowego.

Wniosek obecny, który z rąk doświadczonych i gorliwych p. Czerkawskiego dostał się do moich, widocznie do żadnej z przytoczonych kategorii nie należy, bo zaprowadzenie Wydziału lekarskiego we Lwowie w najłżejszej wyobraźni nieufności wzbudzić nie zdoła, również, nie domaga się ani grosza z funduszu krajowego.

Skąd tedy pochodzi dotychczasowe niepowodzenie tego wniosku, który i co do tej okoliczności jest prawdziwym białym krukiem — został w zasadzie na naszą korzyść rozstrzygnięty rezolucją Rady państwa z dnia 24. Marca 1870? Jeżeli pomysł, żeśmy w zeszłorocznej sesji uchwalili i uposażyli szkołę weterynaryjną t. j. szkołę leczenia zwierząt a nie zdobylibyśmy się nawet na prośbę o Wydział lekarski, to jest o szkołę leczenia ludzi, to pojmuję do pewnego stopnia zarzuty niechętnych Sejmowi, którzy powiadają, że więcej dbamy o zwierzęta, niż o ludzi.

Ale co więcej, ta rezolucja Rady państwa pociągnęła za sobą następstwo, które miało być przygotowawczym krokiem jej wykonania a tymczasem jeszcze na naszą niekorzyść wypadło to jest zniesienie w roku 1871 szkoły medyczno-chirurgicznej we Lwowie, bo jeżeli szkła ta nie miała cechy umiejętności, jeżeli kształciła tylko podrzędnych pomocników sztuki lekarskiej, to jednak choć w niższym stopniu zapobiegała dotkliwemu niedostatkowi sił leczniczych.

My jesteśmy w Galicji wschodniej teraz w położeniu człowieka, któremu z budynku dach zerwano, licho wprawdzie, ale obiecując mu umieszczenie wygodne i bezpieczne a zostawiono go bez strzechy na pastwę wiatru i deszczu.

Przedewszystkiem muszę wykazać że to, czego się domaga mój wniosek, jest rzeczą naturalną, że uniwersytet bez Wydziału lekarskiego należy do wyjątków. W Europie jest 107 uniwersytetów i z tych tylko 14 nie ma Wydziału lekarskiego, z tej liczby należy potrącić 3 w ostatnich latach założone: Klausenburg, Zagrzeb i Odessa, które może z czasem zdobędą się na uzupełnienie swego składu dalej, 5 małych uniwersytetów we Włoszech: Urbino, Camerino, Macerata i Saposi, które są już do bliskiego zwinienia przyznaczone, zatem właściwie jest tylko 7 uniwersytetów w Europie bez wydziału lekarskiego. Można by więc powiedzieć, że zakład naukowy nieposiadający wydziału lekarskiego nie zasługuje ani na łaciński wyraz uniwersytet ani na polską nazwę wszechnicy, bo jest niekompletnym.

Co więcej, nietylko wydział lekarski należy do atrybucji koniecznych wszechnicy, ale mieliśmy go już przez lat 21, bo od pierwotnego założenia uniwersytetu w r. 1784 i aż do zniesienia go w nieszczęsnym wojennym roku 1805 istniał i dopiero przy ponownem otworzeniu wszechnicy w r. 1817 nadano jej kształt niekompletny.

Ale mogłoby się zdawać, że na nasz kraj jeden Wydział lekarski wystarczy. Odpowiadam na to, że w całej Europie z wyjątkiem jednej Rosyi nie ma nigdzie mniej Wydziałów lekarskich, jak u nas. W Szwajcaryi przypada jeden Wydział lekarski na 860.000 ludności, we Włoszech jeden na 1.750.000, w Niemczech na dwa miliony (2.080000) w Anglii na trzy miliony 700.000, we Francyi na cztery miliony, tak samo w Austrii Przedlitawskiej—a u nas jeden Wydział lekarski przypada na 5.400.000 ludności; tylko w Rosyi najniżej stojącej w rozwoju naukowym przypada jeden Wydział na 9 milionów. Otóż skutkiem tego jest, brak lekarzy taki, że znowu z wyjątkiem jednej Rosyi (tam bowiem przypada jeden lekarz na 17,800 ludności) w całej Europie mamy najmniej lekarzy. Włochy bowiem mają 1 lekarza na 2,300, Anglija 1 na 2,500, Francya 1 na 2,600, Prusy 1 na 3,400, Austria 1 na 5.400 mieszkańców, a u nas przypada jeden lekarz na 14.100 ludności. Zachodzi tu jeszcze ta różnica, że zachodnia Galicja ma jednego lekarza na 11.700 mieszkańców, a my we wschodniej części mamy jednego lekarza na 16,200. Jeżeli zaś potrącimy liczbę skupionych lekarzy we Lwowie, których jest 84, pozostaje we wschodniej Galicji jeden lekarz na 25.800 ludności, to mnie się zdaje być cyfra, która każdego może przekonać,

ze jest zupełnie niedostateczną, nawet w kraju na najniższym szczeblu cywilizacji stojącym. Jeżeli już sama ta liczba nas tak uderza, to o wiele więcej jest przerażającą, jeśli zważymy, że w naszym kraju zamieszkałym przez ludność rasy pierwotnie silnej, z klimatem w prawdzie ostrym, lecz zupełnie niezabójczym, doszliśmy do tego że mamy śmiertelność największą w całej Europie. Temu dwa lata mogliśmy powiedzieć, że była mniejszą niż w Rosyi. Nie mówię już o latach wyjątkowych z epidemijami, bo rok 1872 był rokiem normalnym a przecież umierał jeden na 27, zaś w roku 1873, w którym była cholera, jeden na 17. Jakato straszna różnica między naszym krajem a najmniejszą śmiertelnością wykazującym, to jest Norwegią, gdzie rocznie umiera jeden na 54 ludzi. Śmiertelność dzieci zaś jest tak straszna, że trzecia część ginie przed ukończeniem pierwszego roku, gdy w Szwajcaryi i Francyi ledwie szóstaj części tak przedwczesny zgon zagraża.

Statystyka wojskowa wykazuje, że pod względem fizycznego zdrowia rekrutów Galicya stoi za przedostatnim szczeblu w całej monarchii i rozprasza iluzję opartą na dawnych tradycjach, że stawiamy najdzielniejszego żołnierza pod chorągwie austriackiej; — Nareszcie straszna choroba syfilityczna z każdym rokiem postępuje, szerzy się i już zagraża nam losom ludności w gubernii Permskiej, w Rosyi, gdzie całe osady i plemiona dotknięte zarazą zdegenerowały do tego stopnia, że dziś nawet $\frac{1}{7}$ części przepisanego rekruta do wojska stawić nie może.

Mogę panów zapewnić, że według zeznań lekarzy są u nas miejscowości w powiecie Brzeżańskim, Przemyślańskim i Tłumackim, które już doszły do takiego stanu, że nie tylko obecna, ale i przyszła generacja tą ohydłą zarazą jest dotknięta.

Są tacy, którzy sprawę zdrowia, tak jak sprawę humanitarne ściśle oddzielają od spraw cywilizacyjnych i ekonomicznych. Ja z tym poglądem pogodzić się nie mogę, bo na cóż najrozumniejsze ustawy, najszcześliwiej obmyślony ustroj, najśliczniejsze szkoły nam się zdadzą, jeśli według przysłowia łacińskiego „mens sana in corpore sano“ nie będziemy mieli zdrowego materiału ludzkiego, żeby tę ustawę wykonać, żeby ten ustroj w życie wprowadzić, żeby należyty ze szkół użytek wyciągnąć. Co do rozwoju ekonomicznego, tam już wyraźnie zdrowie i siły pracujących stanowią część kapitału

wkładowego, tak dobrze jak grunt, gotówka i narzędzia.

Jeżeli nasz kraj w latach normalnych wymaga wielkiego pomnożenia sił lekarskich, cóż się dzieje u nas w latach, w których zawita cholera.

Może wszyscy panowie pamiętacie sceny rozpaczliwe po wsiach w roku 1873, gdzie chorzy opuszczeni przez krewnych i sąsiadów gineli skutkiem głodu i pragnienia, owe choroby, przed któremi całe gromady kryły się jak trzody w lasach jak to się działo w Tatarynowie w powiecie rudańskim, gdzie chirurg mający do nadzoru powierzone 20 lub więcej gmin, z bryczki doręczał wójtowi leki, zbierał spis umarłych i popędził dalej, — bo inaczej nie mógł, gdzie władze pomimo najszczerzych chęci i najgorliwszych starań musiały brać młodych ludzi z fakultetu wiedeńskiego, często nie obeznanych ze sposobem życia, i językiem krajowców, i tych posyłały w najsrożej dotknięte okolice, a wszystko to okazało się niedostatecznym, bo tam, gdzie się zmienił obszar dworski w aptekę, gdzie ksiądz nie został lekarzem, tam wszędzie był największy brak najprostszycy środków i leków, a któz policzy tych, których w tych czasach przedwcześnie pogrzebano dla braku dozoru a którzy obudzili się w grobie.

Jeżeli już proste przypuszczenie doprowadza do tego rezultatu, że znacznie pomnożyć się muszą siły lekarskie w Galicyi, to w praktyce konieczność ta już o wrota Sejmu kołacze. W roku 1870 bowiem w Radzie państwa została uchwaloną ustawa sanitarna, w skutek czego Rząd na zeszłorocznej sesyi przedłożył projekt organizacji służby zdrowia, który jako nie wykonalny został odrzucony. Słyszeliście panowie jak przy zagajeniu tegorocznej sesyi J. E. p. Namiestnik przemawiał za załatwieniem tej sprawy i pewnie nikt nie zaprzeczy skutkiem zbawiennym, jakie organizacja silna i umiejętna na warunki higieniczne kraju wywrzeć zdoła.

Pozwolę sobie przytoczyć jeden świetny przykład o Anglii, czego wola ludzka silnie skupiona, w jednym kierunku wyteżona, w stosunkowo krótkim czasie dopiąć zdoła. — Tam w miastach fabrycznych, zamieszkałych przez liczną i ubogą ludność robotniczą zepchanych w niezdrowych, ciemnych i ciasnych mieszkaniach, utworzyły się tak zwane „Anti-Mortality-Associations“, stowarzyszenia przeciwko śmiertelności złożone z członków należących do wszystkich warstw społeczeństwa i wład-

nących znacznemi kapitałami. To stowarzyszenie na wielką skalę desynfekcją, wentylacją, kanalizacją, sprowadzeniem czystej wody, przekształceniem lub zburzeniem niezdrowych mieszkań rozpoczęło zaciętą walkę ze śmiercią, i wszędzie i skutecznie działając, gdziekolwiek świetne odniosło zwycięstwa. I tak: W mieście Huddersfield zdołało stowarzyszenie w przeciągu 5 lat w całej kwaterze robotniczej liczącej 30.000 ludzi zredukować śmiertelność z 4% na 2¹/₂%.

Mnie się zdaje, że kto pięcioletnią umiejętną ofiarą i wytrwałą pracą zdoła wydrzeć z paszczy śmierci 3cią część ofiar dotychczas regulanie pochłanianych, wart jest wiecznego dziękczynnego wspomnienia i więcej zasługuje na te wawrzyny, których my jeszcze w 19tym wieku, jak na pośmiewisko, przyznajemy tym, którzy najwięcej trupów na jednym pobojowisku położyć, lub najcelniejsze maszyny do szybkiej i hurtownej zagłady, wymyślili, jak Werderom, Manteufiom, Dreysom i Krupom. Ale nam o takim działaniu, o takich rezultatach jak w Anglii nawet marzyć nie wolno, nam do tego zbywa na pierwotnych warunkach. Inaczej się ma z ustawą sanitarną, którą choć w przybliżeniu nawet w naszych skromnych stosunkach ekonomicznych wykonać możemy; jedyną zaporą jest dotychczasowy brak sił lekarskich.

Mamy 385 lekarzy. Jeżeli organizacja służby zdrowia ma wejść w życie to wymaga 360 lekarzy okręgowych. Aby te posady należycie obsadzić, obecna ogólna cyfra będzie się musiała podwoić najmniej do 600 a nawet do 700. Dlaczego tej liczby ani krakowski ani wiedeński fakultet nam nigdy nie dostarczy, na to pytanie daje nam obszerną i dowodami dokładnie popartą odpowiedź petycja lwowskiego towarzystwa lekarzy wystosowana do Sejmu, broszura dr. Piotrowskiego rektora uniwersytetu Krakowskiego, szereg artykułów w „Ojczyźnie“ umieszczonych dr. Janikowskiego profesora medycyny sądowej w Krakowie. Nie powtarzam dowodów zawartych w tych pismach, gdy większości Sejmu są znane. Do tych źródeł przyłączyła się w tych dniach petycja towarzystwa lekarzy w Krakowie.

Ta petycja napełniła mnie najszczerzą radością, bo zadała kłam złowrogim głosom, które zawsze się podnoszą wtedy, gdy idzie o rozdwojenie, o unieвозмоbnienie pożytecznych zamiarów, tym głosem które twierdzą, że świat lekarski w Krakowie z jakichś partykularnych względów jest przeciwny utworzeniu Wydziału lekarskiego we Lwowie.

Przystępuję teraz do zarzutów, które można przeciwko założeniu Wydziału lekarskiego we Lwowie uczynić.

Otóż pierwszy zarzut koncentruje się w twierdzeniu, że lepiej jest mieć jeden Wydział, we wszystko obficie zaopatrzony, niż dwa wydziały lichu uposażone; dalej, że zaprowadzenie Wydziału lekarskiego we Lwowie dotkliwy uszczerbek przyniesie frekwencji fakultetu krakowskiego. Ten zarzut, co do pierwszej części, jest zupełnie bez podstawy, albowiem wniosek domaga się założenia Wydziału lekarskiego na koszt skarbu państwa, a skarb państwa, który utrzymuje dotychczas 5 uniwersytetów a nawet jeden wydział lekarski w Innsbrucku, tak mało uczęszczany, że nie liczy nad 70—80 słuchaczy, i przyszedłszy wydział lwowski będzie mógł wyposażyć i utrzymać bez najmniejszej ujmy dla zakładów i zbiorów wydziału krakowskiego. Co do uszczerbku frekwencji krakowskiej pozwolę sobie przytoczyć cyfry, które wykażą, że ta obawa jest niewłaściwą.

W kursie letnim 1872 było w uniwersytecie krakowskim słuchaczy 231, z których 9 rusinów, w kursie zimowym 1873/4 221, z tych 10 Rusinów, w kursie letnim 1874 200, z których 10 Rusinów, Dlatego podnoszę liczbę Rusinów, ponieważ nie można skonstatować całej liczby słuchaczy pochodzącej ze wschodniej części kraju. Ale gdy wiadomo, że ²/₃ ludności wschodniej Galicji stanowią Rusini, to nawet przyjmując, że reszta ludności, 3 lub 4 razy liczniej poświęca się sztuce lekarskiej, dochodzimy do rezultatu, że ze wschodniej Galicji jest w Krakowie najwięcej 25—30 słuchaczy z wschodniej części Galicji. Ci zaś w najgorszym razie ubyliby wskutek utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie. Więc uszczerbek dla uniwersytetu krakowskiego byłby ¹/₆ frekwencji a to przecież nikogo zatrwożyć nie powinno.

Drugi zarzut tkwi w obawie, czy się też znajdują siły odpowiednie do obsadzenia katedr. Tu muszę się odwołać na pismo dra Radziszewskiego profesora lwowskiego i powtórzyć z nim, że profesorowie nie rodzą się, lecz że ich stwarza wytrwała praca zasilona nadzieją otrzymania katedry, że świetne przykłady drów Korczyńskiego, Dietla, Chałubińskiego i wielu innych dowodzą, że w bardzo krótkim czasie zdolny lekarz praktyczny przekształca się na zdolnego profesora. Zwracam także uwagę na przeistoczenie uniwersytetu warszawskiego na zakład z językiem wykładowym rosyjskim. Ta oko-

liczność niezawodnie nastreczy znakomite siły naukowe do dyspozycji przyszłemu wydziałowi lekarskiemu.

Co do rozpoznania kwalifikacji przyszłych profesorów to do nas to nie należy. Naszym obowiązkiem jest tylko stać się tłumaczem opinii całego kraju i wezwać Rząd do spełnienia swej powinności, do wypełnienia wyraźnego zobowiązania, które wziął na siebie w chwili, jak zniósł szkołę medyczno-chirurgiczną we Lwowie.

Wniosek ten domaga się środków potrzebnych, aby spełnić czego od nas wymagają, aby wprowadzić w życie ustawę sanitarną. Wniosek ten woła o ratunek, o zabezpieczenie ludu od wroga, który nieustannie i niewiedomie kryjąc się w najrozmaitszych formach niekorzystnych warunków sanitarnych, podkopuje jego zdrowie, zagraża jego siłom, jego przyszłości.

Dlatego wątpić nie mogę, że ze względu na interes materialne i moralne kraju Wys. Izba do tego wniosku się przychyli.

Co do traktowania formalnego wnoszę, żeby odesłać mój wniosek jak i petycję, które w tej sprawie dotychczas podano do Sejmu, do komisji administracyjnej. Wprawdzie w przeszlorocznej sesji dotyczący wniosek był oddany do komisji edukacyjnej, jednak zważywszy, że komisya edukacyjna ma zadanie załatwiać sprawy tylko tych szkół, których organizacya należy do ustawodawstwa sejmowego, tj. szkół średnich i niższych; zważywszy, że wezwanie Rządu do czynności jakiejś przez Sejm jest funkcją administracyjną, należy więc do komisji administracyjnej. Obstają przy odesłaniu mego wniosku do tejsze komisji.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Nie mogę się zgodzić z wnioskiem formalnym p. Hausnera co do odesłania wniosku jego do komisji administracyjnej, albowiem część tego wniosku stanowi o przedmiotach naukowych; więc uważam, że najstosowniej będzie poruczyć tę sprawę komisji edukacyjnej. Komisya edukacyjna nie jest żadną uchwałą Sejmu związaną do obrad nad przedmiotami tyczącymi się tylko szkół ludowych i średnich, i składa się ona z ludzi, którzy w tym przedmiocie mogą swe światłe zdanie objawić, gdyż większa część członków jej należy do grona profesorów uniwersytetu. Dlatego,

stawiam wniosek, aby wniosek p. Hausnera odesłać do komisji edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner wniósł odesłanie wniosku jego co do zaprowadzenia Wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim do komisji administracyjnej. P. Gniewosz wniósł odesłanie wniosku tego do komisji edukacyjnej, co jako poprawkę poddaje wprzód pod głosowanie. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Hausnera do komisji edukacyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

W tej chwili oddano mi wniosek naglący, który p. sekretarz raczy odczytać.

Sekr. Józef Jasiński, (czyta wniosek p. Grocholskiego).

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Marszałek krajowy złoży u stóp Najjaśniejszego Pana wyrazy najgłębszej wdzięczności Sejmowi Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem za najlaskawiej zamierzone odwiedzenie kraju naszego, a u stóp Najjaśniejszej Pani złoży najuniżeńszą prośbę Sejmowi, by raczyła towarzyszyć Najjaśniejszemu Panu w tej zamierzonej podróży do Galicyi i uszczęśliwiła kraj nasz Najwyższą swoją obecnością, której od tak dawna z upragnieniem wyglądamy.

Co do formalnego postępowania wnoszę skrócenia dozwolone §. 46 lit. c regulaminu, to jest, aby obrady nad tym wnioskiem były dopuszczone zaraz z pominięciem drukowania i odsyłania wniosku do komisji.

Kazimierz Grocholski,
wnioskodawca.

X. Wierzchlejski, X. Król, Rydzowski, Wesołowski, Kuczkowski, Ziemiałkowski, Majer, E. Wolański, E. Torosiewicz, Pietruski, Skrzyński, J. Baum, S. Koziobrodzki, Horodyski, Kraiński, Polanowski, L. Chrzanowski, Kabat, Czajkowski, Badeni, Gniewosz, Czerkawski, W. Podlewski, Golejewski, Madejski, Skwarczyński, F. Zucker, Smolka, Czartoryski, Hoszard, E. Jędrzejowicz, Wajgart, E. Rylski, Z. Sawczyński, Jasiński, A. Dąbrowski, Siemiński, Bogdanowicz, Wodzicki, Spławiński, Kaszewko, Paszkowski, Zawadowski, ks. Chełmecki, Szaszkiwicz, Fecak, Dr. Antoniewicz, Petrusiewicz, Krasicki, Halka, Kulczycki, Sembratowicz, Dzie-

duszycki, Smarzewski, Hausner, Fortuna, Mandyczewski. A. Siwiec, Laskorz. Gawronek. J. Turczyn, W. Szott, J. Kobylarz, Michalski, Kierepin, Szurlej, Biłous, Pełlech, Breuer, J. Badeni, J. Jasiński, Abrahamowicz, Krzyżanowski, Janowski, Kocko, Krzczunowicz, Cywiński, Wereszczyński.

(Mówi): Jest 79 podpisów.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Sądzę, że najprzód Wys. Izba raczy zdecydować się, czy chce uważać ten wniosek jako nagłący, czy nie.

J. E. hr. Marszałek. Poddaję pod głosowanie, czy Wys. Izba uważa ten wniosek jako nagłący i czy zechce, aby w myśl §. 46 regulaminu, obrada nad tym wnioskiem była dopuszczona zaraz z pominięciem drukowania i odesłania wniosku do komisji. Kto się z tem zgadza, zechce wstać (wszyscy). Jest jednomyślnie przyjęty.

Przystępujemy więc do rozprawy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Mnie się zdaje, że po objawie, jaki Wys. Izba tu okazała, dyskusja żadna miejsca mieć nie może, bo wniosek ten jednomyślnie przyjętym został. Proszę więc, aby nad nim nie dyskutować, tylko wprost przystąpić do głosowania.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby wezwać marszałka, by Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani tę prośbę przedłożył, niech powstanie (wszyscy). Jest jednomyślnie przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Następuje pt. 5: „Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego.“

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jestem w tem szczęśliwym położeniu, że nie potrzebuję zajmować czasu Wys. Izby mową, jaką się zwykle ma przy pierwszym czytaniu, gdyż to pierwsze czytanie odbyło się wtenczas, kiedy Izba poparła mój wniosek i ode-

ślała go do komisji administracyjnej, a zrobiła to z uwzględnieniem regulaminu, który tylko dla wniosków samoistnych przepisuje tę drogę, jaką obrano, t. j. wydrukowania i przedłożenia do pierwszego czytania.

Mój wniosek nie był samoistny, bo się odnosił do przedłożenia Wydziału krajowego, był jego uzupełnieniem i zupełnie zgodnym z uchwałą Wys. Izby powziętą przeszłego roku. Dlatego wnoszę, aby Sejm raczył wezwać komisję administracyjną, by ze sprawozdaniem swem przedłożyła nam ten wniosek przezemnie stawiany do drugiego czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Skrzyńskiego, aby Sejm wezwał komisję administracyjną, by ze swoim sprawozdaniem przedłożyła ten wniosek do drugiego czytania.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zwracam uwagę, że chociaż Wys. Izba uchwaliła, że ten wniosek ma być jako samoistny traktowany, to jeszcze nie było zupełnego głosowania nad formalnem traktowaniem tego wniosku; postanowiono tylko, aby był drukowany i podług regulaminu traktowany. Teraz może przyjść pod głosowanie Wys. Izby tylko druga część formalna, której komisji ma być udzielony. Proszę więc p. Marszałka tę drugą część przedewszystkiem do głosowania przedłożyć.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jest wyraźnie w §. 37. regulaminu powiedziane: „samoistne wnioski posłów nie odnoszące się do jakiego przedłożenia rządowego, wydziałowego i t. d.“ Otóż mój wniosek odnosił się do przedłożenia Wydziału krajowego a przeto nie był wnioskiem samoistnym. Że jako taki był przyjęty przez Wys. Izbę, tego dowodem jest to, że odesłała go do komisji administracyjnej. (Głosy nie, nie). Oczywiście ze sprawozdań stenograficznych będzie się można o tem przekonać, że odesłany był do komisji administracyjnej. Przy pierwszym czytaniu, co się uzyskuje? Poparcie Wys. Izby i to, aby wniosek był odesłany do jakiejś komisji. To się stało, bo Sejm odesłał go do komisji administracyjnej. Przez to samo okazał, że uważa to jako wniosek dodatkowy a nie jako samoistny. Dziś, gdy nie mamy potrzeby drogiego czasu tra-

cić słuchaniem przy pierwszym czytaniu tego, co-
bym musiał powtórzyć, należy wezwać komisję ad-
ministracyjną, abym ze swem sprawozdaniem do
drugiego czytania tę rzecz przedłożyła.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma
głos.

P. Chrzanowski. Na porządku dziennem
dzisiejszego posiedzenia jest „pierwsze czytanie
wniosku p. Skrzyńskiego“.

(P. Skrzyński. To jest omyłka). To nie jest
pomyłka, gdyż wówczas, kiedy p. Skrzyński wniosek
swoj postawił, nznano go samoistnym i Marszałek
sejmowy oświadczył, że pójdzie ten wniosek drogą
przepisaną przez regulamin dla wniosków samoist-
nych, a p. Skrzyński nie sprzeciwiał się temu by-
najmniej wówczas. Nie odbyło się wówczas przepi-
sane tak zwane pierwsze czytanie wniosku i Izba
nie głosowała, że wniosek ten ma być przekazany
komisji administracyjnej. Zresztą nie widzę powodu
dla którego p. Skrzyński pragnie, aby Sejm w for-
malnem postępowaniu z jego wnioskiem odstąpił
od regulaminu, gdyż w istocie rzeczy żądanie jego
przeciwnie regulaminowi, prowadzi do tego samego
rezultatu co zarządzane przez Marszałka sejmowego po-
stępowanie odpowiednie regulaminowi, aby odbyło się
teraz pierwsze czytanie wniosku, gdyż w obu razach
wniosek jego roztrząsałaby komisja administracyjna.
Mylnie zaś, a w każdym razie zapóźno poseł Skrzyń-
ski przedstawia, że jego wniosek nie jest samoistny,
gdyż odnosi się do sprawy przedłożonej Sejmowi
przez Wydział krajowy; ależ Izba już ową sprawę
przedłożoną przez Wydział na dawniejszem posie-
dzeniu załatwiła i uchwaliła już pieniądze na zakupno
placu pod budowę gmachu dla Sejmu i Wydziału
krajowego. Z tych powodów popieram wniosek p.
Gniewosza, że obecnie jest pierwsze czytanie wniosku
posła Skrzyńskiego i aby ten wniosek przekazany
był komisji administracyjnej do zbadania.

J. E. hr. Marszałek. Jest pierwsze czyta-
nie wniosku p. Skrzyńskiego, nie mogę inaczej po-
stąpić, jak tylko podług regulaminu. Kto się z tem
zgadza, aby wniosek ten odesłać do komisji admi-
nistracyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Jest
przyjęty.

J. E. hr. Marszałek. Z porządku dzien-
nego następuje drugie czytanie przedłożenia Wy-
działu krajowego o budowie domu na pomieszcze-
nie oddziału położnic. Sprawozdawca p. Hausner.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta sprawozda-
nie z Alleg. LIII.).

P. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie chcę zapoznawać
humanitarności celu, jaki komisja miała na oku
przedkładając niniejsze sprawozdanie, ale stan nasz
finansowy nie jest tak kwitnący, abyśmy tak mogli
podwyższać nasz roczny budżet. Otóż z powodu
smutnego stanu naszych finansów zmuszony jestem
oświadczyć się przeciw przedłożeniu komisji budże-
towej, a to tem więcej, że komisja w swoim spra-
wozdaniu powiada, iż stan zakładu teraz się po-
lepszył i pomieszczenie terażniejsze chorych jako
tako wystarcza. Nie ma więc przyczyny budowa-
nia nowego gmachu i nowego nakładu w sumie
110.000 złr. Sądzę, że odpowiedniejszym będzie
dopiero po ukończeniu gmachu w Kulparkowie
wziąć się do nowej budowy. Dlatego wnoszę:
Wys. Izba uchwali: „Sprawę wybudowania budynku
na pomieszczenie oddziału położnic odracza się do
następnej sesji“.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma
głos.

P. Serwatowski. Nie moją jest rzeczą od-
powiadać na wniosek postawiony przez mego po-
przednika, gdyż to zapewne uczyni p. sprawozdaw-
ca. Ja pozwolę sobie przytoczyć powody, które skłó-
niły Wydział krajowy do postawienia takiego a nie
innego wniosku, a mianowicie chciałem dać pewne
wyjaśnienia co do niektórych przez komisję propo-
nowanych zmniejszeń tych kwot, które Wydział
krajowy jako niezbędnie potrzebne do budowy
przedstawił.

Kwoty te były oparte na ścisłych obliczeniach
i nie odnosiły się one do upiększeń, lecz tylko do
najżywniejszych potrzeb tego gmachu.

Między temi komisja umniejszyła niektóre dość
znacznie, tak iż w ogóle wynoszą kwotę 110.000 złr.
Po pierwsze zmniejszyła komisja o 3000 złr. po-
zycę na gzymsy. Jednakże gzymsy te nie są prze-
znaczone dla ozdoby budynku, lecz są one rzeczy-
wiście potrzebne, jak gzyms skapowy i jako takie
muszą być zatrzymane. Koszta całego gzymsu wy-
noszą cztery tysiące kilkaset złr. Komisja wnosi
oszczędność 3000 złr., oszczędność więc przecho-
dząca sześć ósmych części całego kosztu byłaby

niemożliwą. Pomijam oszczędność proponowaną przez komisję przy budowie pieców, jako mało znaczącą, i oszczędność 1800 złr. na dekoracyą frontonu, która osiągniętą być może, ale podnoszę jeszcze większą kwotę 3500 złr., którą komisya uznała jako zbyt dużą na koszty administracyjne. Budowa potrwa dwa lata, do tego doliczywszy czas kolaudacyi to wyniesie razem dwa i pół roku. Koszta administracyi ściśle obliczone wyniosą za ten czas: dla budowniczego kierującego budową za pół trzecia roku 4000 złr., konduktor, dozorca budowy i technik rysownik za dwa i pół roku 3.000 złr., koszta kancelaryjne 500 złr. Pozycye te tworzą razem sumę 7500 złr. najkonieczniejszą na prowadzenie administracyi. Wydział krajowy przyjął tę kwotę w przewidywaniu, iż tak jak komisya sobie życzy, budowa będzie oddana w przedsiębiorstwo ogólne, gdyż przy prowadzeniu jej w własnym zarządzie należałoby tę sumę przynajmniej podwoić. Wywód ten dlatego zdawał mi się potrzebnym, abyśmy powodując się przy poleceniu wykonania tej budowy względami oszczędności, nie dali powodu do zarzutów w chwili, w której Wydział krajowy byłby zniewolony wnieść uzupełnienie kosztów, z powodu niepodobieństwa wykonania budowy z temi funduszami — muszę jeszcze zwrócić uwagę Wys. Izby i na tę okoliczność, że plany były wykonane w r. 1874 a już odr. 1874 wzmożyły się koszta materiału i robotników, a szczególnie murarzy. Z tych powodów wątpię, abyśmy mogli spodziewać się jakich oszczędności na innych pozycyach. To tylko chciałem powiedzieć, aby spowodować uchwałę Wys. Izby co do kwot na budowę przeznaczonych według wniosków Wydziału krajowego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos przeciwko wnioskowi posła Golejewskiego, który wnosi odroczenie całej sprawy. Występując przeciw temu wnioskowi, przemawiam nie jedynie za wnioskiem komisji budżetowej lecz także za uchwałą Wys. Sejmu. Albowiem Sejm powziął przed dwoma laty uchwałę następującej treści: „Sejm uznaje nagłą potrzebę zbudowania własnego domu na zakład położnic i wzywa Wydział krajowy, aby na przyszłej sesji sejmowej odpowiedni przedłożył projekt.“

Wydział krajowy spełnił polecenie mu zadane, przedłożył w r. z. plan i kosztorys budowy, uzna-

nej przez Sejm za nagłą, i w załączonem sprawozdaniu przedłożył projekt wykonania tej budowy; komisya sejmowa, do której Sejm owo sprawozdanie odesłał do zbadania, przedstawiła w r. z. swoje wnioski polecając przyjęcie projektu Wydziału z pewnemi zmianami. Lecz przypadkowa większość sejmowa odroczyła w r. z. całą sprawę; w r. b. znów Wydział krajowy wykonywując uchwałę Sejmu przedłożył projekt, komisya budżetowa poleca go do przyjęcia, lecz znów postawiono wniosek odroczenia budowy, pomimo, że Sejm przed dwoma laty nagłość budowy uznał.

Sejm uznał wtenczas nagłą potrzebę budowy, bo widział, że ten szpital, w ówczesnym swoim stanie nie był zakładem dla uzdrowienia chorych, ale dla ich umorzenia, był to instytut, w którym ci co weń wchodzili, skazani byli na śmierć, albowiem wszystkie prawie chore, w nim wymarły na tyfus położniczy. Komisya ma przekonanie, że instytucya, utrzymywana kosztem kraju, powinna być odpowiednią celowi swemu, a nie podstępna, do której sprowadzanyby ludzi, ażeby zamiast wyleczenia, byli na pewną śmierć wystawieni.

Przeniesiono wprawdzie szpital położnic do innego budynku, najętego na lat parę, ale i ten budynek jest wcale nieodpowiedni, a dlatego można było w nim umieścić przez te lat parę osoby chore, że liczba udających się do szpitala tego zmniejszyła się do części dawniejszej liczby, z powodu trwogi wywołanej przez wymarcie prawie wszystkich chorych w tym szpitalu.

Obawa p. Golejewskiego, aby rozpoczęcie budowy tego szpitala, której kosztorys w najmniejszych szczegółach jest obrachowany, nie wpłynęła na podniesienie dodatku krajowego do podatku, nie jest uzasadnioną. Komisya budżetowa, zanim przystąpiła do roztrząsania szczegółów projektu budowy przedłożonego przez Wydział krajowy, rozważała, czy suma na ten budynek proponowana, może być pokrytą bez podniesienia dodatku, i po zbadaniu, jaka jest pozostałość z 1874 r. Gdy przekonała się że wydatek na budynek tak w r. b. jak w r. przyszłym może być pokryty bez podniesienia dodatków do podatków uchwaliła przystąpić do bliższego przejrzania projektu budowy przez Wydział krajowy przedłożonego.

Przeto obawa p. Golejewskiego, którą motywował swój wniosek odroczenia na rok a może i na dłużej budowy szpitala, uznanej przez Sejm za nagłą, nie jest uzasadnioną.

Referent Wydziału krajowego zamiast wobec postawionego przez p. Golejewskiego wniosku odroczenia budowy, bronić całego projektu Wydziału krajowego popartego przez komisję budżetową, wystąpił właśnie przed chwilą przeciw małemu szczegółowi we wniosku komisji, iż ta wydatek na budowę, obrachowany przez Wydział kraj. na 120.000 zlr., zmniejsza do 110.000 zlr., gdyż proponuje wyrzucić z planu budynku ozdoby mniej potrzebne. Jakkolwiek sprawozdanie komisji Sejmowi przedłożone uzasadnia szczegółowo powody tego zmniejszenia wydatku, a sprawozdawca komisji bliżej jeszcze rzecz tę objaśni, dodam tu słów kilka wykazując, dlaczego komisja budżetowa, której jestem członkiem, zmniejszyła maximum wydatku na tę budowę.

Komisja proponuje, jak panowie czytacie w jej sprawozdaniu, budowę szpitala wykonać koniecznie przez przedsiębiorstwo, a nie w drodze własnej administracji; przeto powinna oznaczyć, jak ma być ten budynek zbudowany i o ile plan przedłożony przez Wydział, ma być przez Sejm zatwierdzony, a w czym zmieniony, i jaka oszczędność przez tę zmianę planu będzie osiągnięta.

Komisja sądziła, że niektóre ozdoby frontonu są zbyteczne i mogą być pominięte. Z tego tylko powodu proponuje oszczędność. Stawiamy bowiem budynek nie dla ozdoby miasta, ale na cel właściwy, na szpital a komisja pozostawiła bez zmiany wszystkie wydatki, które są potrzebne dla wygody chorych i dla właściwego celu budynku i żadnej pozycji tych wydatków nie zmniejszyła w kosztorysie przedłożonym przez Wydział krajowy, przyjęła go bez zmiany, albowiem nie zakłada bynajmniej na tem oszczędności, aby rzeczywisty wydatek wyższy był od obrachowanego w kosztorysie.

Komisja proponuje zmniejszyć tylko jedną pozycję wydatków z tych, które pozostawia, to jest z pozycji tych, które pozostają w kosztorysie i planie; mianowicie co się tyczy wydatku na postawienie pieców. W kosztorysie przedłożonym przez Wydział krajowy, cena jednego pieca obliczona jest na 80 zlr. Ale wszystkim wiadomo, że piec bardzo dobry jest we Lwowie za 50 zlr., w skutek tego zmniejszyła komisja tę cenę i odpowiednią kwotę wstawiła do kosztorysu.

Tyle co do szczegółu w sprawozdaniu komisji zaczepionego przez p. Serwatowskiego. Lecz przede wszystkim zabrałem głos dla wystąpienia prze-

ciw wnioskowi odroczenia p. Golejewskiego i zwracam uwagę Wysokiego Sejmu, że przed dwoma laty powziął uchwałę którą uznał za nagłą budowę szpitala dla położnic. Dalsze odroczenie tej budowy byłoby usunięciem powziętej przez Sejm uchwały, i dziwną byłoby niekonsekwencją ze strony Sejmu. Z tego względu upraszam Wys. Izbę o przyjęcie wniosku komisji, a odrzucenie wniosku p. Golejewskiego.

P. Laskorz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Proszę Wysoką Izbę, abyście uważali moi panowie i Wys. Sejmie. Prawda, że dałoby się wszystko zrobić na papierze, ale my uchwalamy, uchwalamy wszystko zaczynać, ale nie kończymy. Potrzeba jest nagłą, my przeciw temu nic nie mówimy, ale moi panowie uważajcie, czy w jednym roku można dwa wybudować budynki. Uchwaliliśmy już jeden, teraz mamy uchwalać budowę drugiego, a o to się nie turbujemy, czy lud w górach biedny ma co jeść, czy będzie miał z czego wyżyć, czy bydło będzie miał co dać jeść, czy grunt obsieje, czy będzie miał krajcar na opłacenie podatku, czy będzie mógł tyle zebrać, żeby je opłacić. A podatki dla Najjaśniejszego Pana potrzebne, bo trzeba utrzymać wojsko, które kraju broni.

Uważajcie panowie, że może lepiej odroczyć na przyszłe czasy.

Naprzód zbudujemy jeden budynek a potem gdy ten zbudujecie, to może doczekamy się lepszych czasów i będą pieniądze i na ten drugi budynek.

Gdy powrócimy stąd do domu zapytają się nas a cóż włościanie zrobiliście? A my odpowiemy: Uchwaliliśmy budować jeden budynek, potem drugi. Cóż oni nam na to powiedzą?

My nie mamy nic przeciw budowaniu, ale teraz bieda. Są ludzie tacy, którzy co zarobią, to przepiją, bo są ludzie rozmaici, ale i bez tego u każdego dziś trudno o pieniądź.

Może Bóg da lepsze czasy, a wtedy będą pieniądze na budowę i wybudujemy, a teraz odrocmy tę sprawę do lepszych czasów.

My włościanie będziemy wszyscy głosowali przeciw budowaniu w tym roku i za odroczeniem.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gaiewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zabieram głos nie dlatego, jakobym nie uznawał, że umieszczenie tak znacznego zakładu powinno być odpowiednie celowi, ale że nie uważam, aby Wysoka Izba była ze sobą w sprzeczności, odraczając na wniosek p. Golejowskiego swą poprzednią uchwałę. Albowiem nagłość budowy przed dwoma laty była uchwaloną z następujących powodów:

Zakład, o którym mowa, był współwłaścicielem gmachu, który teraz stanowi szpital. Z powodu jednak, że tam zaszły zmiany w administracji czy też w pielęgnowaniu chorych, stało się koniecznem wyrugowanie tego zakładu i wyrugowano go do domku, który nie był na to przeznaczony, był wilgotny, szczupły i pod wszelkimi względami do takiego zakładu niestosowny. W tym domku wywiązała się słabość, która doprowadziła do uchwały, aby ten zakład był gdzieindziej umieszczony.

Teraz jest umieszczony w domu, który odpowiada wymaganiom takiego zakładu, ponieważ jest suchy i z obszernymi komnatami. Tak tedy ta nagłość, która przed dwoma laty była uznana, teraz zupełnie.

Ten wzgląd powoduje mnie, żebym nie przemawiał za przyjęciem wniosku komisji a przemawiają za tem i inne względy mianowicie, finansowe. Muszę powiedzieć, że tak obliczonych kosztów przez Wydział krajowy, jakoteż przez komisję, nie uważam za rękojmię, że wydatków większych nie będzie. Nie wchodzę w szczegóły planu, albowiem nawet nie jestem technikiem pod tym względem jednak uderza mnie jedna pozycja, a mianowicie pozycja kosztów sprowadzania wody. Zkąd tę wodę będziemy sprowadzali? na tem miejscu studni nie ma, a szpital powszechny, jak widzimy ze sprawozdania Wydziału krajowego właśnie nie jest zaopatrzony dostatecznie w wodę. Ponieważ nową studnię zbudować mają, wodociągi mają być także nowe, więc niewiem czy pomyślnym będzie rezultat kopania nowej studni i czy ona zadość uczyni wszystkim potrzebom. — Nareszcie co do pokrycia wydatków, pomimo zapewnienia, że nie pociągnie ono za sobą podwyższenia dodatku do podatków, niemaemy zupełnie rękojmi.

Już zeszłego roku przy budżecie wykazałem,

wysoką stopę dodatków do podatków, któremi obciążamy nasz kraj; bo wszystkie razem wnoszą 100 od sta a kraj daje dodatków indemnizacyjnych 85 od sta. Zeszłego roku z 34 zeszło na 37, sędzę więc, że doszliśmy już do dość znacznej wysokości i że wkrótce ubieglibyśmy wszystkie inne zamożniejsze kraje, sędzę więc, że o podwyższeniu dodatku w żaden sposób mowy być nie może, ale jest upragnionem, ażeby coś z niego zmniejszyć. Mówią nam, że na pokrycie wystarczy fundusz oszczędności z roku 1874, ale fundusz ten według zwyczaju dotychczasowego zawsze był przenoszony na rok następujący i wchodził jako przychód do pokrycia potrzeb budżetowych, i w tym roku także w przedłożonym budżecie na rok 1876. są oszczędności z 1874 roku podane w kwocie pięćdziesięciu tysięcy złotych, jeżeli więc 37 tysięcy z tego mamy to nie wiemy, jak budżet będzie pokryty bez uciekania się do podwyższenia dodatków do podatków. Nie mam przed sobą żadnego sprawozdania rachunkowego, które by mnie zaspokoilo co do twierdzenia komisji budżetowej, że przez te trzy lata nie będzie żadnego powiększenia dodatku do podatków, więc nie mam zupełnie pewności, że ten fundusz będzie wzięty bez uszczerbku tych 50 tysięcy, które mamy w budżecie jako pokrycie wydatków na rok 1876. Dalej nie wiem także, czy kwoty nie wydane w roku 1874, a których przeniesienia na rok 1875. stosownie do sprawozdania, Wydział krajowy się domaga, w samej rzeczy są już potrącone i nie są policzone do 1874 roku, twierdzenia jednego członka komisji a nawet całej komisji nie mogłyby miie zaspokoić, że na przyszły rok te kwoty będą pokryte bez podnoszenia dodatku do podatku. Na wszystkie strony zaczynamy budować, na wszystkie strony mamy kosztorysy i preliminarze i uchwały Sejmu, że te kwoty nie będą przekraczane, jednakże rok w rok przychodzą w to pozycje nowe. Pożyczaliśmy krocie a dziś dochodzimy już do milionów. Mam tu na myśli zakład kulparkowski. Z tą sędzę, że najlepiej postąpimy, jeżeli raz zaczęte dzieło skończymy, bo inaczej tak postępować będziemy, że zawsze zaczynamy coś i dopóty prowadzimy, aż fundusze nie wystarczą.

Dlatego popieram wniosek p. Golejowskiego ażeby nie budować pierwej, dopóki nie ukończymy głównego gmachu przeznaczonego na umieszczenie obłąkanych, którzy w liczbie 300 głów zajmują skrzydło teraźniejszego gmachu, który będzie o jedno piętro podwyższony a wtedy się okaże, czy w tem

skrzydle nie mógłby być także umieszczony zakład położnic. Z tych to powodów popieram wniosek p. Golejewskiego.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Poprzedni mówca podniósł dwie kwestye, co do potrzeby tej budowy, a mianowicie czy sprawa jest niezbędną i konieczną czy nie dałby się oddział położnic pomieścić w innym gmachu lub w tym, w którym obecnie pozostaje drugą zaś kwestyą jest kwestya kosztów. Wiele razy Sejm już orzekł konieczność budowania takiego domu, przypomnieli poprzedni mówcy, mnie tylko przychodzi skonstatować po pierwsze: iż jest niemożliwym, ażeby zakład ten pozostał w tym samym domu, w którym się teraz znajduje. Jest on teraz umieszczony w filii Hoffmana, wynajętej tylko do Września roku następnego. Po przeniesieniu oddziału obłąkanych na Kulparków (co w roku bieżącym a nawet w miesiącu przyszłym już nastąpi), opuszczone sale zostaną zajęte przez oddziały obecnie w dwóch filjach Hofficha i Hoffmana pomieszczone, z wyjątkiem oddziału położnic, który w głównym szpitalu pomieszczony być nie może, tak dla braku odpowiedniego pomieszczenia, jak i ze względów sanitarnych, ztamtąd bowiem dla grożącego niebezpieczeństwa doświadczeniem stwierdzonego przeniesiony został do domu Hoffmana.

Potrzeba więc budowania i dziś nie ustaje; co do kosztów to płacimy za filię Hoffmana 8465 złotych rocznie a zatrzymujemy ją od końca sierpnia na dwa lata, to jest na czas, dopóki nowy dom nie będzie mógł stanąć. Oszczędność jaką p. mówca przez opłatę czynszów i dodatków gminnych rocznie wzrastających chce zrobić, z trudnością dać może rezultat dodatni, jeżeli teraz ośm tysięcy rocznie płacimy to później 9 tysięcy i więcej płacić będziemy musieli, bo właściciel domu, pomimo, że dom jest w bardzo złym stanie, żądać będzie podwyższenia czynszu; ztąd też oszczędność nie dała by się wykazać. Sądzę więc że ze względów finansowych i higienicznych budowa jest konieczną a oszczędność osiągniętą nie zostanie i dlatego przemawiam najusilniej za tem, ażeby Izba uchwaliła wniosek przez Wydział krajowy podany.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram powtórnie głos w tej sprawie, aby sprostować jedno wyrażenie p. Gniewosza, gdyż co się tyczy samej sprawy, odwołuję się tylko do powodów, które przytoczyłem w poprzedniej przemowie na poparcie wniosków komisji, a których to dowodów nie zbił żaden z mówców występujących przeciw wnioskowi komisji. Powiedział p. Gniewosz, że komisya budżetowa czy też jeden z jej członków, t. j. ja, twierdził, że przez trzy lata nie będzie żadnego podwyższenia dodatków do podatku. Ani komisya budżetowa, ani ja nie wyrzekłem tego i wyrzec nie mogłem, gdyż nie mogę wiedzieć ani przewidzieć, jakie wydatki Sejm w r. b. a cóż dopiero w roku przyszłym uchwali. Mówiłem jedynie o proponowanym teraz wydatku na budynek dla szpitala położnic i powiedziałem, że komisya budżetowa badała przede wszystkim, czy uchwalenie tego wydatku wpłynąć ma na podniesienie dodatków do podatków i przyszła do przekonania, że uchwalenie tego wydatku nie wpłynie wcale na podwyższenie dodatków do podatków, gdyż wydatek na ten budynek w r. b. obrachowany na 37.000 złr., pokryty będzie częścią oszczędności, t. j. pozostałości z dochodów z 1874 r., którą Wydział krajowy oblicza dotychczas przeszło na sto tysięcy złr., a takż sam wydatek 37000 złr. w 1876 r. na ów budynek szpitalny, pokryty być może pozostałością z sumy wyznaczonej w budżecie na 1875 r. na koszt leczenia chorych.

Zarzuca dalej p. Gniewosz, dlaczego pokrycie wydatku na ten budynek na rok bieżący, brane jest z oszczędności pozostałej z r. przeszłego. Komisya budżetowa uważa za rzecz naturalną i z porządkiem rachunków zupełnie zgodną, aby pozostała z r. z. sumę użyć przede wszystkim na pokrycie dodatkowego kredytu na r. b. a dopiero resztę przenieść jako dochód do budżetu na r. 1876.

Aby nie dopuścić o ile można przekroczenia kosztorysu obliczonego według niej na 110.000 złr. komisya żąda, iżby budynek szpitalny budowany był nie w drodze własnej administracyi, ale w drodze przedsiębiorstwa, a przedsiębiorca gdy kaucyę złoży, umowy dotrzymać musi.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzikki. Do tego, co obrońcy wniosku komisji powiedzieli, mało mi zostaje do dodania. Chciałbym tylko usprawiedliwić komisję budżetową. Starła się ona wszelkim sposobem, o ile na to pozwala położenie rzeczy, kiedy jeszcze rachunki nie są zamknięte, dojść do sumiennego przekonania, czy ta pozycja w budżet wprowadzona, będzie wpływała na podwyższenie ciężarów przez kraj składanych. Gdy pewna suma do Sejmu się wnosi używają lub (aby otwarcie powiedzieć) nadużywają przeciwnicy kwestyi ciężarów. Otóż podnoszą już uwagę jeszcze przez członka Wydz. kraj. zrobioną, że wydatek na czynsz, który kraj dziś, a w przyszłości większy poświęcić musi, będzie rzeczywiście większym ciężarem, aniżeli użycie kapitału, od którego procent na opędzenie tego samego wydatku będzie mniejszy, aniżeli koszta obecne, a osobliwie niż koszta przyszłe, gdybyśmy nie budowali. Jeżeli wszelkie zasiągnięte wiadomości od członka Wydziału i przejrzenie innych warunków doprowadzają komisję do tego przekonania, że bez powiększenia ciężarów krajowych może i powinno przyjść do budowania, i jeżeli mimo to p. Gniewosz nie zaszczyca komisji budżetowej dostatecznym zaufaniem, to rzeczywiście każdy poseł mógłby powiedzieć: „ja także nie daję dostatecznej wiary,“ i cały Sejm powinienby należeć do tej komisji.

Obstaje więc przy wniosku komisji budżetowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Hoszard. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z nim zgadza rączy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Do wniosku zapisanani są pp. Golejewski, Antoniewicz, Gniewosz i Hoszard. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ostatni właśnie mowca mówił o ciężarach, na które się ciągle w tej Izbie powołuje. Mnie się jednak zdaje, że to nie są idee, tylko namacalne rzeczy. Te ciężary ciągle się podnoszą. Gdyby szanowny prezes komisji powiedział, że ciężary się już nie podwyższą, miałby słuszność, ale właśnie jestem przekonany, że się zwiększą i w końcu będą nieznośne.

Podwyższa się o kilka centów dodatki, i bardzo ładnie się tłumaczy, że na przyszły rok tych wydatków nie będzie. Tamtego roku daliśmy 200 tysięcy na Kulparków, tymczasem tego roku uchwalamy, że kraj znowu powinien płacić. Mówi się zwykle: „a cóż panowie chcecie? my nie podwyższamy budżetu! My nic nie robimy, tylko zwyczajna rzecz się daje.“ Nie powinno się jednak iść dalej. Słyszę, że to nie ma związku z przedmiotem, właśnie ma związek. Na Kulparków było przeznaczone 500.000 złr. i za to mieliśmy budować. Tymczasem zrobiło się do miliona reńskich i tamtego roku powiedzieli nam, że to jeszcze nie ostatnie. To samo będzie z domem położnic. Damy 100 tysięcy, potem będzie 300.000, a kiedy my nie mamy na to pieniędzy! Widzimy, jaka jest w tym roku stagnacya w handlu całym. Trzeba przecież kiedyś wyjść z długów. Mamy budować gmach na Sejm, dom dla waryatów, dla położnic itd., takie gospodarstwo jest niepodobne.

Dlatego obstaie przy moim wniosku, aby odroczyć tę sprawę do następnej sesyi, bo może wtedy łatwiej będzie płacić.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja takóž muszu sia sohołosyty z wneseniem p. Golejewskoho, z tych samych powodiw, kotoryi tut byly podneseniji.

Szczo budżet ne bude czerez toje pobilszenyi to sut frazesy, kotoryj ne majut dowirju. Jak to może buty szczyby pozycja budżetowa ne pidnosyła budżetu? Wprawdi skazał nam oden człen komisyi szczo do toj odnoj pozycji, szczo ta pozycja ne pidnese budżetu; ale duze mało czerez toje skazał, bo jesly z oszczadnocy z 1874 hoda łyszyt sia tak mało szczo bez podnesenia dodatkow do podatkiw można budowaty, to na toje sut' innyi jeszcze pretensji, ktorji takóž pid tuju sama rubryku sut' wprowadzeniji.

Ot! poślidnoj sesyi była besida o budowaniu gmachu na Sojm, o zakupni bruńtow i howoreno szczo to sut' oszczadnocy, i to szczo oszczadnocy takiji ne budut, szczyby tymy można budowaty i vse dysponowaty. Ja bym ne nazwał to oszczadnostiami, ktorji majut buty wydaniji; ja pijmaju tak szczo sut' oszczadnocy i czerez toje ułehszenie dla podatkiw, ale jesly sut wydatki to nijakiji oszczadnocy. Jakiśmo uchwalaly koniecznist budowy dla zakładu położnic, tohdy było hirszym po-

miszczenie, teper jak samaju komisja przyznaje umiszczenie jest jake takie, — można preterpity, można poczekaty; dlatoho stawljaju wnesenie z tym małeńkim dodatkom szczyby widroczyty sprawu budowy zakładu położnić do ukińczenia budowy na Kulparkowi.

J. E. hr. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Pozwalam sobie cokolwiek oświecić rubrykę oszczędności.

Prawdziwie z całą skrupulatnością przechodzimy budżet; przy uchwalaniu pojedynczych pozycy nad każdym wydatkiem obradujemy, ażeby tylko to było wydane, co koniecznie jest potrzebne. Pomimo tak ścisłego postępowania co roku wykazują się takie oszczędności, z których można gmachy stawiać. Widzę tu alternatywę, że albo się nie wykonują uchwały Sejmu i gospodarstwo krajowe nie jest prowadzone z równą ścisłością co do każdej rubryki wydatków potrzebnych i dla dobra kraju uchwalonych, albo się takie pozycye wsuwa, ażeby zawsze znaleźć sposobność do pokrycia wydatków budżetem nieprzewidzianych. Dla tego też uważam że ta rubryka oszczędności nigdy nie może mi dać tej rękomy, że mimo niej nie nastąpi potrzeba podwyższenia dodatków do podatków i pod tym względem powiedziałem, że ani członkowi komisji, ani całej komisji nie mogę tyle ufać, ażeby jego słowom stało się prawdziwie zadość, i aby w samej rzeczy można było zaręczyć, że przez trzy lata nie potrzeba będzie powiększenia dodatków do podatków a tem mniej można mieć to zapewnienie, co właśnie powiedział członek komisji z naciskiem pewnym, że ta pozycya się nie przyczynia co powiększenia ciężarów, lecz inne przyczynić się mogą.

Otóż właśnie, aby inne pozycye tem mniej dały powodu do podwyższenia dodatków, należałoby i tę znuazać, aby się z innemi nie przyczyniała. Jeżeli przedsiębiorca podejmie się budowy, mamy być kontraktem zabezpieczeni, że suma zezwolona nie będzie przekroczoną, ale, panowie, przedsiębiorcy daję się główne podstawy do ocenienia, za które strona oddająca budowę ręczy. Jeżeli zaś w wykonaniu budowy okaże się potrzeba dalszych wydatków, to w sumę ryczałtową te wydatki przy żadnem przedsiębiorstwie nie są wliczone i każdy przedsiębiorca żada wynagrodzenia nadzwyczajnych wydatków, które nie były przewidziane. Więc oznaczenie sumy 110 tysięcy i wypuszczenie roboty jakiemu przedsiębiorcy, zupełnie mi nie daje tej gwarancyi, iż 110 tysięcy będzie wystarczało

J. E. hr. Marszałek. Poseł Hoszard ma głos.

P. Hoszard. W zeszłym roku byłem w tem niemiłym położeniu, że byłem referentem tej sprawy. Widzę z toku dyskusji, że i teraz tym samym torem idzie jak zeszłego roku. Przeciwnicy postawienia gmachu, już przez Sejm za nagły uznanego, jak zeszłego roku, tak i tego wprowadzają te same argumenta. Przesadzona oszczędność i strach pannieczny przed tem, ażeby budżet krajowy w nieskończoność nie wzrósł, są argumentami, któremi przeciwnicy wojują. Ze względów owej przesadzonej oszczędności, panowie ci stają w sprzeczności z dawno już powziętą uchwałą Sejmu. Przed dwoma laty uchwalił Sejm, że jest nagłą rzeczą postawić ten budynek. Wprawdzie z dawnego, bardzo zdezolowanego gmachu przeniesiono położnice do innego lokalu, jednak i ten nie wart więcej jak tamten, a nawet na żaden sposób nie można powiedzieć o nim, że jest podobnym do dobrze utrzymywanego zakładu dla chorych. Otóż potrzeba jak i przed dwoma laty jest nagłą i teraz. Co do względów finansowych powiedział już członek Wydziału krajowego, że czynsz, który płacimy, jest wygórowany a wkrótce może w dwójnasób się pomnożyć; zatem i z tego względu nie ma powodu odwlekać budowy. — Co do przesadzonej obawy, że budżet nad miarę wzrośnie, przypominam panom, że zeszłego roku w tej samej dyskusji przeciwnik powiedział i straszyl nas, że budżet o dziesięć centów wzrośnie od złotego; pokazało się jednak po skończonym budżecie, że tylko o 3 centy powiększył się. Tak i teraz zdaje mi się, że nadto posuwacie swoją obawę, jeżeli sądzicie, że tegoroczny budżet znacznie będzie wyższy jak zeszłoroczny.

Z tych wszystkich powodów popieram wniosek komisji i proszę, ażeby się Wysoka Izba zechciała z nim także zgodzić.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Serwatowski ma głos imieniem Wydziału krajowego.

P. Serwatowski. Nie mogę w żaden sposób pogodzić z sobą wniosków, które do Wysokiej Izby przychodzą i pojąc trudności, jakie napotykamy w przeprowadzeniu raz powziętych uchwał. Wszakże już przez trzy lata poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył plany i kosztorysy budowy, ażeby ułatwił Izbie dalsze postanowienia i dał możność wykonania budowy za niezbędnie uznanej. Nie pojmuję więc dla czego właśnie wówczas, kiedy wszystkie wydatki zrobione na

to, ażeby plany i kosztorysy były przygotowane, dla czego właśnie wówczas cała sprawa ma stanąć, ażeby za lat kilka znowu była podjęta. Smutny tego obraz przedstawia sprawa krakowskiego szpitala, gdzie od lat 6 wykonywują się plany i kosztorysy, a nawet kosztem 100.000 złp. wykonane są fundamenta na to, aby budowy nigdy nie skończyć. Zdaje mi się, że ten sam tok weźmie sprawa, która się obecnie traktuje. Wymaga się planów i kosztorysów na budowę, a pieniądze na wykonanie tej budowy chowamy w kieszeni, co więcej, my nie chowamy tych pieniędzy, ale jeszcze więcej ich wydajemy. Nie mogę bowiem pojąć rozumowania, jakoby przez wstrzymanie budowy wstrzymano się także od wydatków. Jak już miałem zaszczyt przedstawić, wydajemy corocznie za najem lokalu szpitalnego ogromne sumy, obecnie zaś musimy jeszcze opłacać podatek od sumy najmu na potrzeby miasta. Płacimy więc wielkie pieniądze za to, ażeby nie budować zakładu. Zwracam także uwagę na to, że nie łatwo nawet o najem odpowiedniego budynku, mamy przytem do walczenia z wielkimi trudnościami. W zeszłym roku nadaremnie w kilku miejscach szukaliśmy odpowiedniego lokalu, przyjmując wszędzie na siebie koszta restauracji i odpowiedniej adaptacji. Te wydatki odpadłyby, gdyby postanowiono kosztem kraju nową budowę przeprowadzić. Grosz na tę budowę wydany nie jest wyrzucony.

Ci sami co sprzeciwiają się temu wydatkowi są tego samego zdania. Będzie to ulokowanie kapitału i to lepsze niż inne, ponieważ budynki krajowe nie opłacają takich ciężarów jak budynki prywatne, a które to ciężary od budynków prywatnych my obecnie ponosimy, opłacając właścicielowi wszystko z własności ponoszone ciężary i opłaty. Jasną więc jest rzeczą, że wkładając kapitał w budowę budynków krajowych, zaoszczędzamy tylko grosz krajowy. Gdyby w przeciągu 100 lat poprzednich tak postępywano, mielibyśmy dotąd własne budynki jak inne kraje, n. p. Niemcy i Francja i nie potrzebowalibyśmy tułać się po obcych domach, mogąc powiedzieć, wyżebranych, i walczyć z niewygodami, jak n. p. Wysoka Izba, która w obcym lokalu się mieści, jak wszystkie niemal w kraju dykasterya, zakłady rządowe i krajowe.

Nie mamy budynków krajowych i to właśnie stanowi nasze ubóstwo, że dla krajowej nawet instytucji własnego dachu nie posiadamy. Dlatego włożenie grosza publicznego w budowę za-

kładów krajowych odpowiadałoby tylko celowi i byłoby powodem zaoszczędzeń w przyszłych budżetach.

Potrzeba tego zakładu jest już skonstatowaną, więc sędzę, że Wysoka Izba niedozwoli, ażeby zakład ten tułał się nadal i aby wskutek tego, jak się to zdarzało w ostatnich czasach, grasowała w tym zakładzie gorączka i wydzieraa tak liczne ofiary. Któż pójdzie na pewną śmierć do zakładu, którego zadaniem jest leczyć, a nie śmierć spowodować. Już przez trzy lata odraczamy tę sprawę, dłużej uchylać jej niepodobna, popieram więc usilnie wnioski komisji i proszę o ich uchwalenie.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Hausner. Na dworach książąt niemieckich w wieku 17tym i 18tym przy młodych następcach tronu trzymano towarzyszy, których karano, jeżeli co zawinił młody książę. Tych nazywano: „Prügelknaben“.

Takim „Prügelknabe“ jest u nas zakład położnic, bo co kto inny zawinił w budżecie krajowym, za to odpowiada zawsze zakład położnic; zakład Kulparkowski za nadto wiele kosztował, gmach nowy potrzebny dla Sejmu i przeciw temu nikt w tej chwili nie mówi; skoro przychodzi jednak do rozprawy nad zakładem położnic, to biorą zaraz to wszystko za motyw odroczenia tej budowy. Muszę przyznać, że przeciw wywodom tych Panów, którzy zwykle są sobie przeciwni, dziś zaś w braterskiej są zgodzie, jak najsilniej wystąpić muszę ze względu na konsekwencyą, którą Wysoki Sejm winien zachowywać w swoich postanowieniach w imieniu godności Wydziału krajowego i nareszcie w imieniu uczuć ludzkości, i litości. Występuję w imieniu konsekwencji, którą Sejm sobie winien, bo jeżeli zawsze i wszędzie Sejm własnych uchwał szanować i przy nich obstawać powinien, jeżeli chwiejnością i odstąpieniem podaje niebezpieczną broń przeciw sobie i osłabia swoje znaczenie, to twierdzę, że w tej chwili właśnie ta konsekwencya podwójnym jest obowiązkiem. Pomyślmy bowiem Panowie, że zapewne w obecnej sesji po raz ostatni jesteśmy zebrani w tej Izbie i nawet w przybliżeniu nie możemy powiedzieć, kto tu w roku przyszłym będzie zasiadał; jeżeli my taki przykład dajemy, że własnej uchwały nie chcemy wykonać, z kąd możemy mieć przekonanie, że to przyszłe zgromadzenie z nieznanym żywiołom złożone, będzie szanować to, co mu jako spuściznę zostawimy? Takim odroczeniem uchwały

daje się podejrzenie, jakoby te uchwały gorączkowo i lekkomyślnie były powzięte. Ja jednak byłem na posiedzeniu 15go Stycznia 1874 i wiem, że dopiero po wyczerpującej rozprawie, zbadania gruntownego sprawozdania, po długoletniem trwaniu złego, uchwałę powzięto, więc nie w takich warunkach ażeby od niej teraz należało odstąpić. Powiadam dalej, że występuję przeciw tym wywodom w imieniu godności Wydziału krajowego a mianowicie zwracam się przeciw posłowi Golejewskiemu, ponieważ przypominam sobie, że on właśnie przy mało znaczących kwestyach, gdzie chodziło o veniam aetatis, jakiegoś urzędnika Wydziału, zarzucał oponentom, iż nie dbają o powagę Wydziału krajowego i jako gorliwy jego obrońca występował. Zdaje mi się panowie, że jeżeli Sejm dwa razy daje polecenie swej władzy wykonawczej z robienia kroków przygotowawczych i to znacznych, jak to zakupna gruntu, utworzenia ciała tabularnego, sporządzenia planów i kosztorysów, a to wszystko zostało wykonane w swoim czasie, dokładnie i sumiennie, a gdy Wydział stanie przed Sejmem ze sprawozdaniem wymaganem, jeżeli dwa razy się go odsyłało mówiąc: „Dziś nie jesteśmy w tym humorze, aby coś dać, (wesołość), przyjdźcie z tem sprawozdaniem na drugi rok“, to nie znajduję, aby takie postępowanie odpowiadało godności Wydziału krajowego. Nareszcie muszę przemawiać w imieniu tych dążeń, które jak z ubolewaniem i smutkiem spostrzegam nie bywają w tej izbie zbyt cenione, w imieniu dążeń humanitarnych. Nie mam wyobrażenia, jakim sposobem ten duch angielsko protestancki, ta zasada Malchusa, tak się zaszczerpiła u nas, że w imieniu bezwzględnej oszczędności, niezachowywanej w innych wydatkach, zawsze i konsekwentnie odbijamy się na zakładach humanitarnych. Takie zapatrywanie nie leży ani w tradycyach polskich ani w usposobieniu naszym, a co dziwniejsza, jeżeli idzie o przyznanie jakiejś łaski indywidualnej, jeżeli wołanie o litość, dosięga do nas w jednostce, to zwykle nie odmawiamy tej prośbie, tylko owszem zawsze powodujemy się tą dawną polską szczerobliwością. Gdy zaś to uczucie litości przemawia do Sejmu w formie zbiorowej, zakładów, to jest więcej do zasadniczego wymagania się zbliża, wtedy podnosimy wszelkie zarzuty uzasadnione i zawsze odrzucamy jej żądania stawiając je jako rzecz podrzędną i do produkcji ani cywilizacji nie przyczyniającą się.

Muszę zwrócić uwagę posła Golejewskiego, który powiada, że złe warunki po największej części

usunięte w zakładzie położnic, i że komisya sama to uznaje, że pomieszczenie dzisiejsze wystarcza — iż dokładnie tego sprawozdania nie przeczytał. Tam tylko powiedziano, że skutkiem przerażenia, tak jest zakład wypróżniony, że na obecną liczbę nawet ten lichy zakład chwilowo wystarcza. Ale nie tylko dalej sprawozdanie powiada, że ten stan nienaturalny i prowizoryczny nie jest odpowiedni, lecz i z powodów, które podniósł p. Serwatowski, to jest dla blizkiej konieczności opuszczenia filii Hofmana przez zakład, umieszczenie to jest nie wystarczające.

Posel Sanocki twierdził, że obecny budynek zupełnie odpowiada wymaganym warunkom, że jest zdrowym i suchym. Nie życzę mu przepędzić tam trzy dni w tym zupełnie odpowiednim zdrowym i suchym lokalu. (Wesołość.)

Dodam jeszcze tylko jedną rzecz: Jeżeli nie chcemy się powodować względami litości, jeżeli względ humanitarny uważamy za względ niższego rzędu, to usuńmy zupełnie tę sprawę i nie odraczajmy jej od roku do roku, bo w tem jest rodzaj wyraźnej nieuczciwości.

(Głosy: O! O! Do porządku.)

Przepraszam panów, ja nie stosuję tego do Sejmu (wesołość). Jeżeli powiadam tym, którzy szukają wsparcia i przytulku: „Wy dostaniecie to wszystko, bo jest uchwalonem“, a potem odraczamy sprawę od roku do roku, to jest gorzej, niżeli wyraźne odwołanie całej uchwały i byłbym za tem, by zakład dziś istniejący zupełnie zwinąć, by te nieszczęśliwe istoty, które nań reflektują, wiedziały, że nie potrzeba się niczego spodziewać. Wtedy bowiem powiemy wyraźnie, że kto jest w tem położeniu, że musi się udać do zakładu publicznego, niechaj ginie pod płotem, na poddaszu, albo na rogu ulicy — ale nie utrzymujmy zakładu, który ma pozór zakładu dobroczynnego a nim nie jest, bo wszelkie warunki zabójcze w gorszym stopniu posiada, jak najędzniejsze umieszczenie domowe.

Jedną jeszcze zrobię uwagę, że względ na oszczędność zupełnie tu jest pozorny. Tem odroczeniem budowy domu nietylko się nie czyni zażość oszczędności, ale właśnie obciąża się budżet. Rozważcie bowiem panowie — ten budynek najęty, w którym się nie może zmieścić połowa tych chorych, dla których jest przeznaczonym, wymaga rocznie 9000 zfr. czynszu, t. j. sumy, która się równa 9% od kapitału na budowę nowego domu przeznaczonego. Czyż to jest wydatkiem marnie

wyrzuconym i czy to się sprzeciwia zasadom oszczędności, jeżeli my chcemy zamienić roczny czynsz uciążliwy, płacony za najgorsze umieszczenie w kapitał mierny, łożony na obszerną odpowiednią budowę zakładu? Ja najsilniej obstaję za wnioskiem komisji budżetowej i za uchwaleniem tej budowy.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam najprzód pod głosowanie odraczający wniosek p. Golejewskiego, aby budowę osobnego budynku dla oddziału położyć odroczyć do następnej sesji. Kto się z nim zgadza, zechce wstać (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdanie komisji petycyjnej spada z porządku dziennego z powodu nieobecności referenta

Komisya terytoryalna zbierze się dziś o godz. 6tej, komisya prawnicza jutro o 11. rano, komisya budżetowa jutro o 11. i komisya petycyjna jutro o 11. rano. Załatwione petycye leżą w biurze sejmowym do przejrzania.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek 30. kwietnia o godzinie 11. rano. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 9go posiedzenia

6 sesji, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie dnia 30go kwietnia 1875 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie objęcia zakładów przymusowej pracy (oprawy) w zarząd Państwa.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Hoszarda o wykonanie §. 21. ustawy z r. 1873 o nadzorach szkolnych.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych cpłat. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

4. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu.)

